

KURJER WIECZORNY

Nr. 266. ŁÓDŹ Rok II. Cena numeru pojedyncz. 80 mk. Sroda 22 listopada 1922 r. Adres Redakcji i Administracji Piotrkowska 106. :: Telefon 199

PRENUMERATA: w Łodzi z odnowieniem oraz na prowincji z przesyłką pocztową wynosi 1800mk. miesięcznie. OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy 1 strona i w tygodniu mk. 250.—, nekrologi mk. 300.—, życzenia (po tygodniu) mk. 120.—, Zamejsko o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Dokąd pójść?? Kino „Luna“ Dziś! Dziś! Mozzuchin i Lisienko w najnowszej 6-akt. dramacie Miłość i sprawiedliwość Scala „Varieté“ Dyr. S. Kuperman. 20 pierwszorzędných atrakcji 20 Program niebawym! Przyjdźcie podziwiać!

Warszawa. (Telefonem od wł. koresp.). — Kapieliska miejskie.

Gęsto zamieszkała przez ludność oboczną i mało zamożną Praga, posiada jedno tanie kąpielisko miejskie przy ul. Jagiellońskiej, które czynne jest tylko do 4. Aby dać możność ludności szerszego korzystania z tego zakładu, Wydział zdrowia publicznego postanowił funkcjonowanie kąpieliska przedłużyć do późnego wieczora. Od wczoraj magistrat wprowadził nową opłatę za korzystanie z kąpielisk miejskich, a mianowicie: cena wanny od 600 do 800, natrysk od 200 do 300 mk. łącznie od 200 do 300 mk. Z uwagi na małą frekwencję kąpieliska przy ul. Myśnej, magistrat postanowił zakład ten zlikwidować od Nowego roku.

Walne zebranie w Tow. Zachęty. Zebranie walne członków rzeczywistych artystów-plastyków na zebraniu wczorajszym dokonało wyboru nowego jury do „Salonu Dorocznego“. Z działu malarstwa wybrani zostali: Pruszkowski, Eihler, Krasnodelski; z grafiki: Skoczylas i Stankiewiczówna; z rzeźby: Kuna i Breier; ze sztuki stosowanej: E. Trojanowski.

Z komitetu wejdą prawdopodobnie: Okuń, Ziomek i Kopczyński.

Uposażenie urzędników miejskich na miesiąc grudzień.

Magistrat na posiedzeniu wczorajszym ustalił mnożnik drożyzniany dla obliczania uposażeń urzędników miejskich w miesiącu grudniu. Mnożnik ten równać się będzie 8,400 zamiast dotychczasowych 6,800 punktów. Przy mnożniku 8,400 punktów, uposażenie niższego samotnego urzędnika miejskiego wynosić będzie 134,900 marek.

Szkola dziennikarsko-publicystyczna.

W dniach ostatnich odbyło się walne zgromadzenie członków zrzeszenia słuchaczy szkoły dziennikarsko-publicystycznej przy W. W. P., przyczem do zarządu na rok 1922-23 weszli: prezes — pan Karczmarewicz Mieczysław; wiceprezes — p. Rosen Józef; sekretarz — p. Hefflich-Piotrowski Stefan; skarbnik — p. Wolanowska Florentyna; gospodarz — p. Trzebiński Władysław. Do redakcji miesięcznika Zrzeszenia p. n. „Młodej Prasy“ powołano na redaktorów: pp. Wojtowicza Zdzisława i p. Kleinera Edwarda. Kierownik literacki — p. Hefflich-Piotrowski Stefan. Sekretarz redakcji — p. Rosen Józef.

Meble Biurowe Fabryka Mebli Biurowych W. Markusfeld Łódź Copiehnega 114 13-15

Biała Głowa Wódka No 21 Szustowa Zadzajcie wszędzie! 6685-7

W przededniu otwarcia sejmu i senatu. Pogłoski i ewentualności.

WARSZAWA, 22 listopada (Telefonem). W sferach sejmowych poczynają już krążyć najrozmaitsze pogłoski na temat nowego ugrupowania sił i wyboru naczelnych władz państwa. Dość uporczywie mówi się o kandydaturze p. Osieckiego, wicemarszałka sejmu ustawodawczego, na stanowisko marszałka nowego sejmu. Senator Trąpczyński ma najwięcej szans do zajęcia fotelu marszałkowskiego w senacie. Co się tyczy wyboru Naczelnika państwa, to zdaje się już dzisiaj nie ulegać wątpliwości, że endecja opowie się kategorycznie przeciwko kandydaturze Piłsudskiego. Jeżeli, mimo to, dotychczasowy Naczelnik zostałby ponownie obrany, to, według opinii sfer zazwyczaj dobrze poinformowanych, mogą zajść dwie ewentualności: Albo Naczelnik Piłsudski zrezygnuje ze stanowiska głowy państwa, ponieważ ono odczuwa go od armii, którą umiłowal nadewszystko, a wtedy wchodziłoby w grę kandydatura wice-marszałka Bojki, hr. Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu, i Wojciechowskiego, b. ministra spraw wewnętrznych. Jeżeli jednak Piłsudski przyjął wybór, to endecja podobno nosi się z iście faszystycznymi pomysłami. Chce ona złożyć mandaty do sejmu i senatu i zwrócić się z podburzającą odezwą, skierowaną przeciwko Naczelnikowi Piłsudskiemu, do narodu polskiego. Oczywiście wszystkie te możliwości zależne są ściśle od rokowań międzypartyjnych i ewentualnego ugrupowania sił w nowych ciałach ustawodawczych.

Po wyborach na Litwie.

Odezwa „Pużanga“. — Niezadowolenie wśród żydów.

KOWNO, 22 listopada. (A. W.) — Blok „Pużanga“ wydał odezwę do wyborców, w której potępia fałszywe wyborcze stronnictwo rządzących i stwierdza, że nowy sejm litewski nie jest rzeczywistym wyrazem woli ludności. Blok opozycyjny zapowiada walkę o sejm prawowity i żąda od sejmu obecnie zwołanego, aby pracę swą rozpoczął od przywrócenia mocy pogwałconych ustaw. KOWNO, 22 listopada (AW). Dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego Nowakas wezwał do siebie przedstawicieli prasy żydowskiej, którym oświadczył, że ton prasy żydowskiej w ostatnich czasach uważa za zbyt ostry, skutkiem czego prasa ta wprowadza w błąd opinię zagraniczną. W odpowiedzi jeden z dziennikarzy żydowskich zaznaczył, że składając na żydów odpowiedzialność za drożyznę, prasa litewska wytwarza nastroj nieprzychylny dla żydów, skutkiem czego wzmagają agitację pogromową, ostatnio bardzo energicznie prowadzoną. Prasy litewskiej nie pociągają się za to do odpowiedzialności, natomiast „Głos żydowski“ za artykuł przeciwko stronnictwu rządowemu, ukarany został grzywną 5 tysięcy litów (około 3 milionów mk. pol.).

Ferment narodowościowy w Czechosłowacji.

PRAGA, 22 listopada. (A.W.) — Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego doszło do ostrego starcia. Posłowie niemieccy zażądali nanowu autonomii, słowacy zaś poddali ostrej krytyce nasyłanie urzędników czeskich na Słowaczną.

Konferencja lozańska. Warunki pokojowe sojuszników.

BERLIN, 22 listopada (Pat). „United Telegraph“ donosi, że warunki pokojowe sojuszników są następujące: 1) Bezwzględne zabezpieczenie swobody cieśnin. Dardanele muszą także i w czasie wojny być otwarte dla okrętów wojennych. Fortyfikacje wzdłuż cieśnin mają być zniesione. 2) Kapitulacje będą formalnie zniesione, jednakże przywileje, przyznane Europejczykom na podstawie kapitulacji, pozostaną nadal w mocy. 3) Mandaty nad Mezopotamią, Syrią i Palestyną będą utrzymane. 4) Wszystkie koncesje, które Turcja uczyniła obcym obywatelom, z wyjątkiem koncesji, przyznanych Niemcom, które to koncesje wygasają. 5) Wyspy Dodekanezy oddane będą pod kontrolę władz, dopóki sojusznicy nie powezmą decyzji co do definitywnego losu tych wysp. 6) Armia turecka w Anatolii będzie zredukowana. W Europie może Turcja utrzymywać tylko oddział ochotniczy. 7) Ochrona chrześcijańskich mniejszości będzie wykonywana przez międzysojuszniczą komisję kontrolną. 8) Turcja wypłaci odszkodowania za straty, które wyrzadziła obcym obywatelom w czasie wojny. 9) Turcja zrzeka się odszkodowań ze strony Grecji za szkody, wyrządzone w Azji Mniejszej. 10) Rozejm zawarty w Mudanii pozostanie w mocy do czasu ratyfikacji traktatu pokojowego. 11) Konstantynopol i strefa neutralna nad cieśninami będą obsadzone przez sojuszników do chwili ratyfikacji traktatu pokojowego przez parlamenty państw sprzymierzonych. PARYŻ, 22 listopada (Pat) — „Matin“ donosi z Lozanny: Wobec uznania przez sojuszników za łom przed wojną, pozostaną w

bezużyteczne utrzymywanie garnizonów wojsk. w cieśninach, kierujące czynnikami, ustanowione przez ligę narodów, miałyby czuwać nad wolnością cieśnin, nie dopuszczając do ustanawiania się tam organizacji obronnych i zaczepnych.

Turcja będzie zobowiązana do utrzymywania wolności cieśnin oraz do zezwolenia na wolny przejazd okrętom handlowym i wojennym.

Turcja mogłaby zamknąć cieśninę tylko w razie wybuchu wojny, w której sama brałaby udział.

Konflikt litewsko-łotawski.

GDANSK, 21 bm. (A.W). Dzienniki gdańskie donoszą, że między Litwą i Łotwą doszło w ostatnim czasie do zatargu dyplomatycznego. Rząd łotewski wystosował do rządu litewskiego notę protestującą przeciwko stronnictwej i niepoprawnej pracy informacyjnej przedstawicieli litewskiego w Finlandii w celu zdyskredytowania Łotwy. Protest opiera się na fakcie, że przedstawiciel litewski w Helsingforsie rozpowszechniał fałszywe informacje jakoby Łotwa razem z Polską przygotowywała atak na Litwę. Nota wyraża zdziwienie, że urzędowy przedstawiciel litewski posługuje się takimi metodami, które zmierzają do podburzenia opinii publicznej w Finlandii. Tego rodzaju działalność musi nader szkodliwie wpłynąć na rozwój i utrzymanie przyjaznych stosunków oraz wspólnej linii politycznej państw bałtyckich.

Rząd Jugosławii o terminie opcji

GRATZ, 21 listopada. (Pat.). „Tagespost“ donosi z Belgradu, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów odrzucono prośbę rządu węgierskiego o przedłużenie terminu opcji o lat 5, a to jako sprzeciwiającą się układom pokojowym i ustawodawstwu jugosłowiańskiemu.

O uzdrowienie świata.

PARYŻ, 21 listopada (Pat) — Pod przewodnictwem ministra higieny i opieki społecznej Straussa odbyła się w instytucie Pasteura pierwsza powszechna konferencja międzynarodowa, zwołana przez sekcję higieny ligi narodów. Konferencja zajęła się ma sprawami technicznymi i udoskonaleniem surowicy.

Walka ze spekulacją walutową we Francji.

PARYŻ, 21-go listopada (Pat) „Chicago Tribune“ donosi, że wielu zagranicznych bankierów, przebywających w Paryżu, będzie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, z powodu uprawiania niedozwolonych operacji na rynku walutowym, którym to operacjom przypisują spadek franka francuskiego, który nastąpił przed kilku dniami. Prefekt policji odbył w tej sprawie naradę z ministrem skarbu.

Zniesienie związków wojskowych w Hiszpanii.

MADRYT, 21 listopada (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego“). Ogłoszono tu dekret rządowy o całkowitem zniesieniu związków wojskowych, t. zw. „junt“.

Dekret upoważnia rząd do przeprowadzenia reorganizacji armii. Dekret wywołał entuzjastyczne demonstracje na ulicach Madrytu.

Dolary	15750
Marki niem.	2.56
Funt	71000

Konferencja w Lozannie.

Konferencja w Lozannie zaczyna się pod znakami dość niepo-
myślnymi. Wprawdzie Poincaré,
lord Curzon i Mussolini doszli
przed otwarciem konferencji do
porozumienia i ogłosili o tem ko-
munikat, ale dobrze wiadomo, że
jest to właściwie marna łatanina,
która może wystarczyć tylko na
najbliższe dni. Mussolini powtarza
raz jeszcze, co już powiedział w
izbie włoskiej, że na konferencji
rozstrzygnie się dalszy los enten-
ty; takie zdanie, rzucone przez wy-
bitnego uczestnika konferencji sta-
nowi dla tej ostatniej wcale nie-
najlepszy prognostyk. Zresztą dyk-
tator włoski występuje w Lozan-
nie nie tyle w roli dyagnosty, lecz
przedstawiciela strony mocno inte-
resowanej, który chce z niej wy-
dobyć konkretne zdobycze. Jego
zdanie brzmi jak groźba, że jeżeli
Włochy nie otrzymają tych zdoby-
czy, mogą się przyczynić do roz-
bitcia konferencji i samej ententy.
Jak wiadomo Włochy domagają
się t. zw. Dodekanesu, t. j. dwu-
nastu wysp tureckich, okupowa-
nych przez nie jeszcze od czasu
wojny z Turcją o Trypolis. Wpraw-
dzie na mocy traktatu w Sévres
miały się one z tych wysp wyco-
fać, lecz sam traktat został już w
znacznej mierze zburzony przez
fakt zwycięstwa Turków i stracił
swe znaczenie. Tak przynajmniej
opiewa teza włoska. Wbrew niej
angielski punkt widzenia utrzymu-
je, że zmiana pewnych artykułów
traktatu w Sévres na rzecz Turków
nie przekreśla bynajmniej całej u-
mowy.

Mussolini oparł swą rachubę na
niezgodzie pomiędzy Anglią a
Francją i zaczął grę od prób zjed-
nania sobie tej ostatniej. Czytelnicy
przypominają sobie zapewne, jak
przed kilku dniami pełno było
w dziennikach wiadomości o do-
konanem jakoby porozumieniu
Włoch z Francją, o uprzedzeniu i
odosobnieniu Anglii, która będzie
musiała zgodzić się w Lozannie
na to, co postanowiły oba te pań-
stwa.

Były to odgłosy akcji dyploma-
tycznej Mussolini'ego, który wszak-
że celu swego nie osiągnął i nie
zdołał przeszkodzić późniejszemu
porozumieniu Poincaré'go z lordem
Curzonem, obecnie, dyktator
włoski bierze rzecz z przeciwnej
strony i skoro się nie udało z
Francją, próbuje porozumieć się
z Anglią, i odpowiednio do tego
nastraja swój ton w stosunku do
Turków.

Ci ostatni zamierzają skorzy-
stać z niezgody i z krzyżujących
się intryg w łonie koalicji i jak-
najmniej ustąpić ze stanu posia-
dania, jaki mieli przed wojną. Na
jednym i to bardzo istotnym punk-
cie chcą nawet zyskać to, czego
przed wojną nie mieli. Mowa tu
o kapitulacjach t. j. o przywilejach
obywateli państw europejskich,
którzy nie podlegali sądom turec-
kim, lecz specjalnym sądom kon-
sularnym. Mocarstwa europejskie
wymogły swego czasu te kapitu-
lacje na słabej Turcji, uzasadniając
je brakiem zaufania do jej barba-
rzyńskiego sądownictwa.

Gdy Turcja stanęła w wojnie
światowej po stronie państw cen-
tralnych, te ostatnie zgodziły się
na zniesienie kapitulacji, co też
niezwłocznie nastąpiło. Atoli nie
obowiązuje to zgoła obecnych
zwycięzców koalicyjnych, którzy w
ciągu ostatnich lat pomimo nieo-
czekiwanych sukcesów militarnych
i politycznych Turków, nie nabrali
korzystniejszej opinii o ich sądo-

W objęciach złowrogiego żywiołu.



Olbrzymi pożar zakładów Siemens.

Jedną z największych fabryk
kablów w okolicach Spandawy, na-
leżąca do międzynarodowego kon-
sorcjum Siemens-Schuckert, była
nawiedzona w tych dniach przez
olbrzymi pożar i stała się pastwą
płomieni. Ogień powstał z nie-
wyjaśnionej dotąd przyczyny i ob-
jął naprzód oddział gotowania
płynu smółowego, poczem rozsze-
rzył się na pozostałe budynki.

Akcja ratunkowa była wielce
utrudniona ze względu na gęsty
dym, jaki się wydobywał z pło-
nących składów. Liczni strażacy
ulegli zatruciu gazami i są poważ-
nie chorzy.

Rycina nasza przedstawia dwie
fotografie spalonych fabryk. Pier-
wsza z nich daje nam widok zni-
szczonej spalalni, a druga — prze-
działu tkanin izolacyjnych.

Stan odbudowy Francji.

BORDEAUX, 21 listopada. —
(PAT) Minister dla prowincji o-
swobodzonych ogłosił następują-
ce dane, dotyczące wykonania
prac nad odbudową zniszczonych
prowincji w północnej i wschod-
niej Francji. Zniszczeniu uległa
trzynasta część całego terytorium
państwowego. Budynków zni-
szczonych lub uszkodzonych w
większym stopniu było 741.833, z
czego odbudowano do dnia 1
września 1922 roku 493.721. Dzia-
łania wojenne spowodowały zni-
szczenie 9.116.383 akrów ziemi, z
czego przywrócono do stanu nor-
malnego 4.366.998. Zburzonych
fabryk było 22.900, z których od-
budowano do powyższego terminu

19.923. Ilość ludności w zniszczo-
nych terenach, która zmuszona
była wyemigrować, wynosiła
4.697.183 osób, z których powró-
ciło do dnia 1 września b. r.
4.072.501. Straty wyrażone we
frankach wynoszą 102 miliardów.
Na odbudowę wydano 44 miliard-
ów, przyczem Niemcy spłacili
Francji 4 miliardy.

BORDEAUX, 21 listopada. —
(PAT) Prasa donosi, że w celu
wyrównania deficytu, francuski
minister skarbu przedstawił ko-
misijsi finansowej we wtorek
projekt, zmierzający do podnie-
sienia dochodów o 1.200 miliardów
franków.

Japonia na rozdrożu.

MOSKWA, 22 listopada. Urzę-
dowa agencja sowiecka komuniku-
je oświadczenie Andersona, dorad-
cy finansowego rządu chińskiego
o sytuacji politycznej w Japonii.
Powiedział on, że Japonia
ma do wyboru: rewolucję
socjalną, lub wojnę z Ame-
ryką. Anderson sądzi, że wybie-
rze ona wojnę.

Przyszły pokój, jak sądzi
Anderson, będzie zależał od

zbliżenia między Stanami
Zjednoczonymi, Chinami
i Rosją sowiecką. — Anderson
twierdzi, że Japonia, przy pierw-
szej sposobności, zechce rozsze-
rzyć swój wpływ na linię kolei
wschodnio-chińskiej i już obecnie
czyni do tego przygotowania. Po-
dobny zaś krok Japonii niechyb-
nie wywołałby interwencję
zbrojną ze strony Stanów
Zjednoczonych.

Nastroje w armii czerwonej.

BERLIN, 22 listopada. Znany
dziennikarz rosyjski, były redaktor
piotrogrodzkiej „Rieczy” — Nie-
manow, zwiedziwszy pograniczne
miejscowości Rosji i sowieckiej,
wzdłuż granic Łotwy, Polski i Ru-
munji, wygłosił w klubie dzienni-
karzy w Berlinie ciekawy referat
o swych spostrzeżeniach. W pod-
róży swej Niemanow stykał się
często z przedstawicielami armii
czerwonej i w ten sposób charakte-
ryzuje panujące w niej nastroje:

Jeden z dowódców pułku ko-
munistycznego opowiadał dzienni-
karzowi:

„Przysyłają nam tu ko-
munistów paczkami, lecz i
my wydalaliśmy ich całemi
partiami. Nawet w pułkach ko-
munistycznych jest nie więcej, niż
15 procent komunistów.

Nie może być mowy o pano-
waniu idei komunistycznej w armii

wnictwie i nie zamierzają powie-
rzać jego opiece swych obywateli.

Turcja przywiązuje do tej spra-
wy wielką wagę, uważając ją służ-
nie za warunek rzeczywistej nie-
podległości. Inne sprawy także
następczą niemałe trudności.

czerwonej, chociaż jednocześnie
nie mają żadnych szans i
tendencje monarchiczne.

Szeregowiec pozostał takim sa-
mym żołnierzem, jak poprzednio,
i tak samo ordynansi obsłu-
gują swych oficerów, tytułu-
jąc ich — „panie pułkownika” itp.
Naogół w armii panuje nastrój
skrajnie nacjonalistyczny, podsyca-
ny przez specjalną literaturę; w
pułkach, stojących na pograniczu,
orkiestry tylko w wyjątko-
wych wypadkach grają „mie-
dzynarodówkę”, uważaną za
urzędowy hymn sowiecki. W więk-
szości wypadków podczas uro-
czystości wojskowych grany
bywa marsz pułku preobra-
żeńskiego.

Armia nastrojona jest
nadzwyczaj antysowiecko;
wyjątek stanowi jedynie Trocki,
nader popularny nawet pośród ofi-
cerów dawnej armii.

Istnieje tedy obawa, że skoro
dyplomaci tureccy poczuja, iż w
koalicji niema zgody, mogą odmó-
wić jej żądaniom i zerwać konfe-
rencję.

Vigil.

Stamboliński w Jugosławii.

Belgrad, 10 listopada.

Dziewiąty listopad będzie od-
tąd pamiętną datą, a może prze-
jdzie nawet do historii, jako dzień
porozumienia się od dziesięć
już lat zwaśnionych narodów.
Serbowie i Bułgarzy okazują nie-
klamną chęć — jeżeli nie do zu-
pełnej zgody — to do jako tako
znośnych politycznych stosun-
ków.

Jako wyraziciel opinii publicz-
nej Bułgarii zjechał tu wczoraj
prezydent ministrów i dyktator
bułgarski Stamboliński, przede-
wszystkiem, by zlikwidować
przykrą przeszłość, a następnie
by wspólnie przygotować się do
konferencji w Lozannie.

Naród serbski przyjął premiera
przyjaźnie i gościnnie, jak na ser-
bów przystało, prasa natomiast
była w dzień jego przyjazdu do-
syć niechętnie usposobiona.

We wszystkich pismach znaj-
dowały się jego podobizny i kró-
tzy lub dłuższy zarys historii je-
go życia.

Stamboliński jest synem bied-
nego bułgarskiego włościanina, sa-
moukiem, który, pilnując ojcow-
skich krów, deklamował wiersze
i urywki z historii Tacyty. Po
wielu wysiłkach dostał się do
szkoły rolniczej w Halle, a skoń-
czył jako dziennikarz, polityk i
koniec końców dyktator swej oj-
czyzny.

Dziś rano dzienniki były jakoś
przyjaźniej usposobione — jest to
z pewnością osobisty wpływ
Stambolińskiego. Długie szpalty
zajęte były mowami premiera
bułgarskiego i opisami spotkań
jego z osobistościami polityczne-
mi Serbji.

W wielkiej sali przyjęć bułgar-
skiej ambasady w Belgradzie, w
gronie przedstawicieli południo-
wo słowiańskiej prasy, pojawia
się Stamboliński. Rosły, z wyra-
zistymi rysami twarzy, uśmiech-
niety i — sprytny. Mówi po buł-
garsku, przekonywująco i z dużem
ożywieniem. Serbski tłumacz
znajduje się stale u jego boku.

Cóż mi zarzucacie, panowie? —
zaczyna dyktator Bułgarii — po-
mówmy otwarcie, z całego serca
pragnąłbym, byśmy się porozu-
mieli.

I Stamboliński, żywo gestyku-
lując, mówi ze dwie godziny; jest
to wprost klasyczna mowa parla-
mentarna, a Stamboliński znany
ze zręczności politycznej, debat-
ter. Mowa wywiera nadzwyczaj
dodatnie wrażenie, choć połowa
obecnych nie rozumie.

Porwany zapafem i aplauzem
słuchaczy Stamboliński dowcipku-
je, a nawet w pewnym miejscu po-
zwala sobie na dość rubaszną po-
ufałość:

— Przyznajcie panowie, że jest
to miłe zrzadzenie losu, że po-
większenie się Serbji; z małego
dwumilionowego narodu stał się
trzymilionowa potęgą, to rzecz
niełada. Ale i my, Bułgarzy, liczy-
my już pięć milionów! Czy jeste-
my zależni od siebie? Bynajmniej!
Jestem pewien, że Serbja wspa-
niała da sobie radę bez nas! Ale
i my damy sobie radę. Otóż moi
panowie, chyba się ze mną zgo-

dzicie — że wielkość obowiązu-
je? Staliście się bogaczami po
wojnie, moi panowie sąsiedzi!

Po bułgarsku podobno to ostat-
nie zdanie brzmiało jeszcze inaczej.
Coś jakby: wojenni milionerzy,
czy może jeszcze gorzej. Ale
Stamboliński mówi tak porywają-
co i uśmiecha się tak niewinnie,
że — wszyscy śmieją się wraz z
nim.

Mówi się dużo o rezultatach po-
bytu dyktatora bułgarskiego, ale
trudno oczywiście dziś już wie-
dzieć cokolwiek. Stamboliński za-
chwycony jest gościnnością ser-
bów. Ale któż by się w tym kla-
sycznym kraju gościnności mógł
czego innego spodziewać!

Pan Politis, serbski minister
spraw zagranicznych jest podob-
no dosyć sceptycznie usposobi-
ony, jakkolwiek we wszystkich i
obecnych mowach Stambolińskie-
go najkrytyczniejszy słuchacz nie
znalazłby nic takiego, co mogłoby
urazić serbów.

Nawet w owych czasach, gdy
Stamboliński agitował za wspóln-
nem połączeniem wszystkich sło-
wian, wspominał zawsze zjedno-
czonych serbów i kroatów.

Najbardziej humorystycznym epi-
zodem pobytu Stambolińskiego
w Belgradzie były wywiady
dziennikarskie co do band mace-
dońskich. Stamboliński zaklinał
się, że rząd bułgarski nic o owych
bandach i ich napadach na tery-
torjum serbskie nie wie.

Naczelnicy tych band miesz-
kają po serbskiej stronie, — utrzy-
mywał Stamboliński, — tam knu-
ją swe spiski, zaś rząd bułgarski
wyda surowe rozporządzenia
przeciwko nim. Ale chyba Serbja
również przyczyniła się do zlikwi-
dowania tej bolączki? — dodał
na końcu Stamboliński. — Bułgar-
ja dziękuję Bogu, że nie ma nic
wspólnego z Macedonją!

Z obcyimi dziennikarzami roz-
mawiał Stamboliński o granicy
nad Maricą, ale rozmawiał w ten
sposób, że dziennikarze niewielka
z tego mieli pociechę.

Umowa w Neuilly, paragraf 48
zapewnia Bułgarii prawo dostępu
do morza. W jaki sposób plan ten
ma być skuteczny — to już
rzecz wielkich mocarstw.

Stamboliński mówił długo i mó-
wił o wszystkim, tylko nie o au-
tonomii Tracji.

Czy myśli kiedy o tem? Sam
Stamboliński utrzymuje, że nigdy,
gdyż obiecał dziennikarzom, że
nie będzie nigdy o tem — myślał!

Cóżby zresztą mógł o zachod-
niej Tracji nowego powiedzieć!
Powtarza tylko, że trzymał się
ściśle przepisów traktatu pokojo-
wego gdy oddał Trację mocar-
stwom, a nie Grecji.

— Grecki mandat powinien wy-
gasnąć, — kończy Stamboliński
swe wywody. — a Grecji, jako na-
ród, zajmujący się przeważnie
handlem morskim, powinni więcej
dbać o dogodne i korzystne trak-
taty morskie, niż o niewielki
szmat lądu.

W Lozannie Bułgaria z całą
stanowczością zażąda spełnienia
umowy w Neuilly.

Antoni Błaszcz.

Zatarg sowiecko-łotewski.

RYGA, 22 listopada (Russpres).
Rząd łotewski zamierzał nabyć
zagranicą jeden z łamaczy
łódów, należących uprzednio do
portu w Archangielsku i znajdują-
cych się obecnie we Francji, wsku-
tek ewakuacji anty bolszewickiej

armii generała Millera w roku 1920.
Obecnie rząd sowiecki nadesłał
Łotwie notę, oświadczając, że nie
uważa żadnych transakcji,
zawartych z powodu tych
statków, uważając ją za
swoją własność.

Z Rosji.

Epidemia tyfusu.

Prasa sowiecka stwierdza, że
w ciągu ostatnich tygodni w wie-
lu guberniach wzmożła się znacz-
nie epidemia tyfusu. Rząd sowiec-
ki przedsięwziął środki zaradcze
w celu walki z epidemią.

Aresztowania na Wołyniu.

Urzędowa agencja sowiecka
komunikuje, że władze sowieckie
na Wołyniu dokonały licznych a-
resztowań spiskowców, likwidując
w ten sposób organizację pów-
stańcza. Aresztowano przeszło 400
osób. (Russpr.).

Zamykanie cerkwi.

Sowieci moskiewski postanowili
zamknąć wszystkie kaplice i cer-
kwie przy szpitalach moskiew-
skich.

Teror na Kaukazie.

Prasie miejscowej komuniku-
ją z Moskwy, że w odpowiedzi na
represje, stosowane przez rząd
sowiecki względem ludności na
Kaukazie spotęgował się terror,
skierowany przeciwko przedstawio-
wom władzy. W ostatnich dniach
zarejestrowano kilka wypadków
napadów na wybitnych komunis-
tów i agentów czerezwycząjek.

FELJETON.

Gdybyś był...

Z pewnym wysiłkiem przypominam sobie, że jeszcze w czerwcu można było kupić dużo cukru po 300 marek za funt.

Jakie to już dawne czasy!

Jeżeli dziś wysiłam pamięć, by przypomnieć sobie te jakby do złotego wieku należące zamierzone czasy, to czynię to jedynie w tym celu, by uprzytomnić sobie, jak szybko stacaliśmy się coraz niżej, jak przedko zapominamy i jak doskonale się przystosowujemy.

Trzysta marek za funt, a może tylko dwieście pięćdziesiąt? — Któż zatrzyma te przesuwające się z szybkością strzały liczby w pamięci?

W ciągu kilku miesięcy przeżyliśmy przewrót gospodarczy, które w swej doniosłości conajmniej równają się najznakomitszym kataklizmom w przyrodzie, jak dajmy na to przejście od trzeciorzędnego okresu do lodowatego. Kiedyś, w zamierzonej starożytności, funt cukru kosztował 15 kopiejek. To był okres trzeciorzędny. Stabe jego ślady znajdujemy jeszcze czasem w dziełach uczonych geologów, ale niema on nic wspólnego z teraźniejszym naszym życiem i wątpliwem jest, czy ktoś z nas przypomniał sobie jeszcze te czasy.

Po tem, po niezliczonych przewrotach kosmicznych, nadszedł czas, kiedy funt cukru kosztował około 100 marek. To był okres lodowy. W czasie był on bardziej do nas zbliżony, ale pomimo to już także bardzo daleki i, jak i tamten okres, przeminał na wieki.

Dlaczegośmy w okresie lodowym nie czynili zapasów? Przecież, ki djabie, można było nawet w okresie trzeciorzędny zakupić (po 15 kop. za funt) parę centarów cukru!

— Ale ktoś z nas był taki dowcipny? Wszyscy mędrkowaliśmy w jeden i ten sam sposób: Sto marek! Przecież to bezwzględna cena! Coś podobnego nie może przecież długo trwać! Wszystko musi stanąć! Musi!

— Gdybyś był wtedy kupił — lamentuje codziennie żona. — Ale wtedy byłbyś oszczędny! Cóż to za wielka rzecz była wtedy! Te kilka tysięcy marek!

Coprawda żona moja należała do tych, którzy najgłośniejsze o burzali i najenergiczniej przepowiadali rychły spadek cen. Ale przedewszystkiem wiadomo każdemu, że kobiety mają krótką pamięć, a następnie na jaki temat zostalibyśmy teraz pływani? Przecież musi być temat!

— Gdybyś był — mówi żona przy śniadaniu, — gdybyś był — mówi przy obiedzie, gdy pragnę wypić w spokoju filiżankę czarnej kawy (bez cukru) i — gdybyś był! — woła wieczorem, gdy przyprowadzam przyjaciela na szklankę herbaty, (wobec gościa — z cukrem).

Wszędzie rozlega się ten bolesny okrzyk! — Gdybyś był! — Słyszmy go w kawiarni, na dziedzińcu, w sypialni, przy foxtrocie — wszędzie rozlega się smętne echo: — Gdybyś był!...

Gdybyś był... Gdybyś był zatrzymał te kilka złotych pięciurobówek, które posiadałeś, gdybyś był kupił akcje zrydowskie, gdybyś był nie sprzedawał brylantów, gdybyś, gdybyś!...

Trzeba przypaść że kobiety celują w tem: gdybyś! Bez odpowiedniego wołania ciagle: gdybyś!...

Któż z kobiet wie cośkolwiek przedtem? Ale potem — wie ona wszystko o wiele lepiej, a nawet najlepiej i z dużą satysfakcją powtarza: Acha, a gdybyś był! — Wszystko na tym świecie jest niedoskonałe i znikome, jak ceny cukru, na przykład, ale czy to smutne doświadczenie już nas kiedyś czegoś nauczyło? Nie przypominam sobie...

Koń.

Nominacje.

Naczelnikiem wydziału personalnego w prezydium rady ministrów został mianowany p. Sienk, były naczelnik wydziału prezydalnego województwa lubelskiego.

General Janusz Malczewski został mianowany dowódcą okręgu korpusnego nr. III.

CO DZIEŃ NIESIE?

LISTOPAD

22

ŚRODA

Dziś: Cecylja i Stet

Jutro: Klemensa.

Wachód st. o g. 6.06

Zachód st. o g. 2.38

Wachód ka. 10.04 r.

Zachód o g. 7.24 w.

Długość dnia g. 8.32

Ubyło dnia g. 8.13

Zmiany w uposażeniu wojskowych.

"Polska Zbrojna" donosi: Dowiadujemy się, że poczynając od dn. 1 listopada r. b. oficerowie będą dostawali "dla swych pasierbów" dodatki takie, jak za dzieci własne, zaś zapomogi na wypisane wypłacane będą dla dzieci oficerów do 24 roku życia, a nie, jak dotychczas, do 21.

Dodatek do pensji listopadowej w wysokości 70 procent pensji październikowej wypłacony będzie również do pensji grudniowej, o ile wzrost drożyzny znacznie się podniesie, to prawdopodobnie wzrośnie równomiernie wysokość procentu.

Podatek od węgla.

W nr. 99 "Dziennika ustaw" z dnia 18 b. m. ogłoszono rozporządzenie w sprawie ujednolicenia opodatkowania węgla na obszarze Rzeczypospolitej.

Na mocy tego rozporządzenia rozszerza się na cały obszar Rzeczypospolitej moc obowiązująca podanej w przyległym, załączniku, a obowiązującej obecnie na Górnym Śląsku niemieckiej ustawy o podatku od węgla z dnia 8 kwietnia 1917 r. Podatek w wysokości 40 proc. wartości względnie ceny węgla obniża się: a) dla węgla kamiennego z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, oprócz węgla z t. zw. odkrywek, na 20 proc.; b) dla węgla kamiennego z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego na 12 proc.; c) dla węgla brunatnego z kopalń na obszarze Rzeczypospolitej poza województwem śląskim — na 5 proc.

Ceny złota.

Polska krajowa kasa pożyczkowa płaćta wczoraj za: rubla złote go 7,452 marki polskie; markę złotą 3,451 mk. pol.; austriacką koronę złotą 2,934 mk. pol.; złotą jednostkę monetarną unji łacińskiej (frank złoty) 2,795 mk. pol.; gram złota próby nie niższej od 900 — 1000 9,629 mk. pol.; gram złota próby od 750 — 1000 do 9000 — 1000 9,148 mk. pol.; gram złota próby nie niższej od 750 — 1000 8,666 mk. pol.

Służba telefoniczna.

W urzędach pocztowych Kołki powiat Luck, Ratno powiat Kowel, Turzysk powiat Kowel, Ejszyski powiat Lida i Nowo-Pohost powiat Dżisna zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Poszukiwanie spadkobierców.

Dnia 19 kwietnia 1920 r. zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w Seattle Wash., obywatel polski, Jan Baymer, pochodzący prawdopodobnie z Torunia, w wieku lat około 40. W spadku po nim pozostała kwota 28,64 dol., złożona narazie w sądzie. Według dotychczas zebranych informacji, ojciec zmarłego miał przebywać w Inowrocławiu, gdzie był zatrudniony w browarze. Ministerstwo spraw zagranicznych zwraca wszystkich roszcujących sobie prawo do spadku do piśmiennego zgłaszania swych pretensji do ministerstwa spraw zagranicznych, departament konsularny, ul. Fredry nr. 1 w Warszawie. W piśmie należy się powołać na nr. K/II-a 25929.

Emerytury urzędników państwowych.

Rada ministrów uchwaliła dla tych emerytów, którzy z podwyżki zaopatrzeni emerytalnych, przy znanej uchwałę rady ministrów z d. 16 października 1922, nie korzystali, podnieść emerytury do kwoty 30.000 mk. miesięcznie, pensje wdowom do kwoty 25.000 mk., samoistne pensje sieroc do

20.000 mk. z tem, że łączna pensja wdowia i sieroca nie może przewyższać 30.000 mk. miesięcz. Równocześnie znosi się dodatki do emerytur, uchwalone przez radę ministrów 21 lipca b. r. w kwotach 14.000 mk. i 7.000 mk. Dary z łaski, o ile nie są przyznane według poszczególnych stopni służbowych i renty kolejowe podwyższa się do kwoty 20.000 mk. z tem ograniczeniem, że suma zaopatrzenia wdowy i sieroty nie może przekraczać 20.000 marek.

Emerytom wojennym zawodowym b. państw zabórczych, jako też wdowom i sierotom po nich, podwyższa się przyznane uchwałą rady ministrów z d. 21 lipca b. r. dodatki w kwotach 14.000 mk. wzgl. 7.000 mk. o 100 proc. z zachowaniem tej podwyżki na poczet przypadającego im ustawowego zaopatrzenia.

Na miesiąc grudzień podwyższa się wszystkim zaopatrzenie o 30 proc., od zaopatrzenia na miesiąc listopad.

Ruch paczkowy z Ameryką.

Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje

Z dniem 1 grudnia b. r. Polska podejmuje ruch paczkowy do wagi 10 kg ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. (pod Sytuacją Niemiec).

Nowe sposoby eksploatacji torfu.

W czasie wojny Włosi, dążąc do wyzyskania swych ubogich zasobów opałowych, zastosowali wynalazek młodego inżyniera włoskiego zwany retortą Guardabassiego. Po wojnie jednakże eksploatacja ta, wobec zmienionych warunków ekonomicznych, upadła we Włoszech zupełnie. Obecnie stosują ją z wielkiem powodzeniem w Belgii, szczególnie w Pesse, gdzie, jak się przekonano, daje ona nadzwyczajne wyniki. O wynalazku tym niedawno mówił inż. Wł. Plużński na odczytaniu swym o przemysle chemicznym w Polsce.

Jak się dowiadujemy, sprawą zastosowania go u nas zajęło się Polskie Towarzystwo Gazownicze i zdaje się, że jest już na dobrej drodze. Może to dać bardzo duże rezultaty, tembardziej, że Polska jest klasycznym krajem torfu, którego olbrzymie zapasy są jeszcze zupełnie nie wyzyskane. W sprawie tej bawi obecnie w Warszawie inż. Aleksander Koltowski, który prowadzi konferencje z odpowiednimi czynnikami. Byłoby bardzo pożądanym, żeby sfery przemysłowe nasze zainteresowały się tą kwestią, która może się znacznie przyczynić do podniesienia w tej dziedzinie stanu przemysłu polskiego.

Wolny przewóz zwłok.

Naczelný nadzwyczajny komisarz do walki z epidemiami skasował rozporządzenie, zakazujące przewozu zwłok kolejami.

Kino w katedrze londyńskiej.

Brać Pathe w Paryżu "robią" nowy, pół-kilometrowy, prawie długości dramat. Rzecz dzieje się prawie wszędzie, a między innymi w Londynie, dokąd bohaterzy dramatu udają się, jako turyści dla zwiedzenia miasta i największej w świecie, po bazylice św. Piotra w Rzymie, katedry św. Pawła.

Ciemna od wieków olbrzymia ta świątynia zaraz po nabożeństwie popołudniowym ostatniej niedzieli zaroła się od "najeźdźców". Do głównej nawy wkroczyła armia "Braci Pathe" z aparatami, drabinami, walizkami i t. p. akcesoriami.

Robiono nabożeństwo, ślub procesje. Oczom obecnych ukazały się spiżowe postacie bohaterów brytyjskich, od lat setek nie spotrzeganych. Cudne kolory sutów i ścian, dotąd mające barwę szarą, olśniły obecnych.

Do akcji użyto reflektory o siłę pół miliona świec. W kościele było jaśniej, jak na ulicy. Blask ten uderzył przez kolorowe witraże okien kościoła.

Pokazuje się, że dla kina nie ma teraz już niedostępnych terenów dla akcji.

Trybuna publiczna.

Figle elektrowni.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie kilku słów w sprawie elektrowni łódzkiej. — Zaledwie kilka tygodni funkcjonowała ona należycie, t. j. bez przerwy w dostarczaniu prądu, aż oto teraz właśnie, gdy się najwięcej ze światła korzysta, znowu przerwy takie następują. Ale już naprawdę zażykaną uważać należy fakt, że wyłączenia z sieci zaczynają się w godzinach wieczornych, t. j. akuratnie gdy się ściemnia, a światło jest najbardziej potrzebne. A dopiero przed północą, gdy ludzie pracy wcale światła nie potrzebują, prąd wraca, jak gdyby dla umożliwienia rozmaitym trwonogroszom miłego spędzenia czasu w lokalach nocnych lub przy stolikach gry. — We wcześniejszych godzinach zaś, gdy

wszystkie biura są czynne, gdy wrę pełna praca, a ruch w sklepach, w kancelariach adwokackich, w gabinetach lekarskich, w urzędach i t. d. i t. d. jest najwyższy, całe części miasta toną w egipskich ciemnościach. O ile elektrownia łódzka jest na tyle nieudolną, że nie może dostarczyć prądu wszystkim konsumentom w potrzebnej ilości, z drugiej strony korzysta z monopolowego stanowiska w swojej gałęzi, to przynajmniej na tyle liczyć się winna z potrzebami publiczności, by uwzględnić — prócz interesu kieszeni swych akcjonariuszów — także i potrzeby szerszego ogółu konsumentów prądu elektrycznego w mieście.

Racz przyjąć, Sz. Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Józef Abramowicz.

Wyszkolona służąca.

Każda kobieta lubi przyjmować w swem mieszkaniu o każdej porze dnia swych znajomych i przyjaciół; o ile zaś chce bawić swych gości, nie denerwując się i zbytnio się nie przemęczając, mieszkanie musi być w porządku, a więc służąca wyszkolona i rutynowana.

Oczywista, iż odpowiednia służąca jest w większości wypadków przemijającym tylko zdarzeniem w życiu gospodni i często bardzo, gdy koło maszyny gospodarskiej najsporniej funkcjonuje, wchodzi w grę jakaś nieprzewidziana okoliczność, powodująca zwolnienie „doskonałości”.

Na jej miejsce zjawia się nowa. Zalety jej i wady są jeszcze skryte, ale już w przeciągu 24-ch godzin może doświadczona gospodni zdać sobie sprawę, czy obeście jej i zachowanie jest odpowiednie.

W tym właśnie krytycznym czasie, gdy służąca nie jest jeszcze odpowiednio wyszkolona, przyjeżdżają nagle przyjaciele męża lub krewni z innego miasta, których trzeba zaprosić na obiad czy też na kolację. Wtedy gospodni przywołuje do siebie nową służącą i stara się jej wyłożyć plan jej działalności. Im plan ten jest jaśniejszy i prostszy, tym łatwiej zrozumie go dziewczyna, gdyż dobrze wydany rozkaz jest łatwiejszym do wypięnienia. Swój wykład zaczyna więc gospodni w ten sposób:

— Gdy Marynia usłyszy dzwonek, zapali światło w przedpokoju i otworzy drzwi wejściowe. Otworzy je na oścież, tego bowiem wymaga gościnność. Później pomoże paniom zdjąć okrycie i powiesi je na wieszadle. Następnie otworzy drzwi do pokoju i poprosi, aby goście weszli.

— Przez pierwszy czas należy nakrywać ze służącą. Serwetę kładzie się na stole gładko, uważając, aby na niej nie było zmarszczek. Na środku stołu kładzie się haftowaną serwetkę „milieu”, a na niej wazon lub kosz z kwiatami. Dla każdego gościa stawia się płytki talerz, na nim kładzie się zwiniętą serwetkę. Na prawo od talerza kładzie się widelec do pierwszego dania, z lewej strony nóż. Przed nakryciem stawia się szklankę z wodą i kieliszek do wina. Na stole umieszcza się 2 lub 3 solniczki, następnie nakrycia i talerze do wszystkich dań po porządku, a więc: do: pieczonego, do: leguminy,

do kompotu i salaty. Powinien również stać na stole koszyk z bułkami. Gdy wszystko jest już przygotowane, należy urządzić małą próbę, aby nauczyć służącą, jak stawiać i zmieniać talerze i nakrycia. Wszystko to należy czynić spokojnie, nie robiąc za wiele uwag.

Gdy z kuchni dają znać, że jedzenie jest już gotowe, wtedy służąca stawia na stół talerze z zupą, otwiera drzwi i melduje, że obiad na stole. Dalsze jej zachowanie się wymaga też odpowiedniego wyszkolenia i powinna ona pozostawać przez cały czas trwania obiadu w pokoju jadalnym obok stołu. Gdy zaś pierwszy gość zjadł już zupę, zabiera próżny talerz. Wszystko to czyni możliwie spokojnie.

Próżne talerze na tacy odnosi do kuchni.

Co się zaś tyczy drugiego dania, to służąca przynosi rybę wraz sosem i kartofelkami jednocześnie do jadalni, stawia tacę na stole, kartofle i sos z prawej strony gospodni, następnie podaje gospodni rybę, a gdy tamtej usłużyła, zwraca się do następnych gości. O ile przy stole jest obecna jedna tylko służąca, goście podają sobie sami dalej sos i kartofle.

Należy zwrócić uwagę służącej na to, iżby wszystkie życzenia gości, dotyczące wina, chleba itd. były spełnione. Zanim poda leguminy, winna zabrać szklanki i sprzątnąć okruszyny ze stołu.

Do owoców podaje się desery: rowe talerzyki i owocowe nakrycia albo tylko nożyki.

Po deserze gospodni zwykle pierwsza wstaje, służąca zaś otwiera drzwi do następnych pokoi, dokąd udają się goście. Tam podaje czarną kawę, likiery i cygara. Gdy goście mają zamiar odejść, pomaga im włożyć okrycia i buty.

Pozostałych funkcji każdej wyszkolonej służącej, dotyczących sprzątania, obchodzenia się z telefonem, porządku w szafach, czyszczenia ubrania i obuwi, prasowania, czyszczenia srebra, należy uczyć jej cierpliwie i spokojnie. Równowaga i spokój gospodni dopomaga służącej w pracy. Należy pamiętać o tem, iż dobrego zachowania uczy się służąca od swej gospodni.

M-me X.

Ciasto wprost ze zboża.

Maszyna, wynaleziona przez niejakiego p. Pointe, dąży do tego, aby młyn stał się niepotrzebny. Pomysł polega na tem, że nie miele się ziarna suchego, lecz poprzednio moczy się je przez 15—24 godziny, a potem miele w maszynie, która oddziela plewy. Otrzymuje się w ten sposób gotowe ciasto, do którego tylko dodaje się drożdży, a gdy wyrosnie, wsadza się do pieca.

Wynalazek ten przydałby się bardzo w kresach, prawie niema młynów.

Zrujnowała wojna. Po wsiach i nawet we dworach miele się na żarnach ręcznych.

Gumowy bruk.

W londyńskiej City rozpoczęto z powodzeniem próby kauczukowego bruku. Ten przykład zachęcił jedną z firm duńskich do naśladowania i wystarała się w królewskim urzędzie drog o pozwolenie wybrukowania własnym kosztem przestrzeni 200 metrów gościni pod Ryo-Rjoge. Lekka warstwa cementu służyła za podkład. Na tem umieszczono płytki gumowe o przekroju 6 cm. kwadratowych, a wysokości na 2 cm. Koszt są dwa razy tak wielkie, jak drogi brukowanej, natomiast trwałość tej drogi jest gwarantowana na lat 50.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrań giełdowym tendencja dla walut i dewiz naogół bez zmian.

W dziedzinie papierów dywidendowych obroty bardzo ożywione. Tendencja szczególnie mocna dla akcji włókienniczych, które uległy nowej znacznej zwwyżce. Papiery publiczne bez zmiany.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 15800—15700.
Dolary kanad. 15900.
Franki bel. 106250.
Franki franc. 1145.

Czeki i wpłaty.

Belgia 1070—1071.
Berlin 2,84—2,5250.
Gdańsk 2,4250—2,45.
Londyn 71150—70900.
Nowy Jork 15800—15675.
Drobne dolary 15750—15580.
Parz 1165—1153.
Szwajcaria 2950.
Praga 487.
Wiedeń 28,00.
Włochy 755.

Listy zastawne.

Milionówka 1700.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za rubli 610.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58,50.
5 proc. oblig. m. Warszawy 380.

Akcje.

Bank Dyskontowy 24000.
Bank dla handlu i przem. 35000.
Bank Małopolski 4000.
Bank przem. lwowskich 3800.
Bank przemysłowy 4300.
Bank Kred. Warsz. 16500.
Bank ziemski kred. lwow. 1200.
Bank z. z. polsk. 9500—9900.
Bank Handlowy 39500.
Bank Zachodni 30000.
Zw. Sp. Zarobk. 14750.
Cukier 59000.
Firlef 7000.
Wildt 9600.
Drzewo 7000.
Wedel 97000.
Zielinski 17500.
Starachowice 62000—67000.
Zyrardow 1300000.
Haberbusch 170000.
B-cia Nobel 21900.
Cegielski 36000—42000.
Modrzejów 75000.
Lilpop 65000.
Pocisk 5800.
Ostrowiec 83000.
Rudzi 46000—58000.
Karasiński 14000.
Parowoz 10200.
Borkowski 10500.
Zegluga 4900.
Nafta 5800—150.
Hurt 4500.
Kijewski 62500.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 22 listopada.

Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 15,700, w żąd. 15,775, tranz. 15,725.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 15,650, w żąd. 15,750.

Franki belgijskie (czeki) w plac. 1070 w żąd. 1080, tranz.

Franki franc. (gotówka)—w plac. 1140, w żądaniu 1150.
Franki francuskie (czeki) w plac. 115, żąd. 1155, w tranz.

Elie Richard.

Wieczne żale.

Za miastem, w smutnej i starej dzielnicy, w domu o dwóch wieżyczkach, który nazywano także domem starosty, rozlegał się donośny głos pana Lourdais, który w wierszach apoteozował powaby życia wiejskiego. Tego dnia właśnie, ubrany w rydel, poszedł do swego ogrodu warzywnego, położonego nad rzeką, aby nakopać kartofli, a wracając stamtąd, deklamował Teokrytesa.

Je zadowolenia wewnętrzne daje człowiekowi spełnianie swych obowiązków! Jak to przyjemnie szyć drzewa, rwać winogrona, albo kopać warzywa, deklamując przy tem Rousarda!

Natura tym razem znów go natchnęła i potężnym swym głosem zaczął składać jej hołdy.

Podczas tego, gdy on był w polu, żona jego spełniała wszystkie czynności gospodarskie. Pan Lourdais zaś oparłszy się o jakieś narzędzie rolnicze, marzył o pieknie stylu klasycznego. Tworzył

Franki szwajc. (czeki) w plac. 2975, w żąd. 2985, w tranz. —
Puntv and. (czeki) w plac. 70,900, w żąd. 71200, tranz.
Korony austr. (czeki) w plac. 0,22, w żąd. 0,22 i pół, w tranz. —
Korony czeskie (czeki) w plac. 490, w żąd. 500.

Marki niemieckie (got.) 2,60 w żądaniu 2,65 tranz. —

Marki niem. (czeki) w plac. 2,55, w żąd. 2,60, tranz. 2,57 i pół.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi w plac. 200, w żąd. 210.

4 i pół proc. listy zastawne m. Łodzi w plac. 190, w żąd. 200.

6 proc. obligacje m. Łodzi w plac. 85, w żąd. 95.

Milionówka w plac. — w żąd. 1700.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 21 listopada. Marka polska 0,05,50.

PARYŻ, 21 listopada. Marka polska 0,10.

LONDYN, 21 listopada. Marka polska — 65,500 (czeki) 68,500 (gotówka).

AMSTERDAM, 21 listopada. Marka polska 0,016,50.

NOWY JORK, 21 listopada. Marka polska 0,006,50.

BUDAPEST, 21 listopada. Warszawa 0,15,75 — 0,16,75. Marka polska 0,15,75 — 0,16,75.

PRAGA, 21 listopada. — Warszawa 0,15,50—0,25,50.

Wiedeń 28,00.

Włochy 755.

Bank Dyskontowy 24000.

Bank dla handlu i przem. 35000.

Bank Małopolski 4000.

Bank przem. lwowskich 3800.

Bank przemysłowy 4300.

Bank Kred. Warsz. 16500.

Bank ziemski kred. lwow. 1200.

Bank z. z. polsk. 9500—9900.

Bank Handlowy 39500.

Bank Zachodni 30000.

Zw. Sp. Zarobk. 14750.

Cukier 59000.

Firlef 7000.

Wildt 9600.

Drzewo 7000.

Wedel 97000.

Zielinski 17500.

Starachowice 62000—67000.

Zyrardow 1300000.

Haberbusch 170000.

B-cia Nobel 21900.

Cegielski 36000—42000.

Modrzejów 75000.

Lilpop 65000.

Pocisk 5800.

Ostrowiec 83000.

Rudzi 46000—58000.

Karasiński 14000.

Parowoz 10200.

Borkowski 10500.

Zegluga 4900.

Nafta 5800—150.

Hurt 4500.

Kijewski 62500.

Węgiel.

SOSNOWIEC, 21 listopada. Za 1 tonę wraz z podatkiem komunalnym i państwowym. Węgiel grubo kostka I i II—40620—45100, orzech I i II—39060—40620, III—50500—51630, miał z grysiem 22,740, miał bez grysiu 20100.

Wtędy w duchu własne swe poezje podług planu, który od 10 czy 12 lat spoczywał w jego biurku.

Krzepki, mocno zbudowany, jak przystało na gospodarza wiejskiego, nigdy nie był w całej pełni wesołym, pilnując bez żadnej chwili resztek swego majątku, nadwyrężonego długiem latami studiów klasycznych.

Gleba była urodzajna, obfitowała w winnice, dochód z niej pokrywał w zupełności wydatki, jakich dostarczało życie na wsi.

Żona jego w cudowny jakiś sposób potrafiła stworzyć mu żywot beztrudny i zadowolony, tak iż nigdy nawet nie zastanawiał się, jak to się dzieje.

Renia myślała o wszystkim. Dzięki niej ten ocalały wieśniak, kapiący się w dostatek, w przeciagu dwudziestu lat, uchodził za człowieka zamożnego. Ona zaś ubóstwiała tę postać, tryskającą zdrowiem, to ciało ocalałe i pełne godności, jego zachcianki egoistyczne, którym umiał nadać odpowiednią formę.

Gdy podczas obiadu lub wieczery prowadził dyskusję nad sprawami codziennymi, siedziała, słuchała go z otwartymi ustami.

Listy miłosne zanikają.

Rzecz, która zanika w użyciu.

Taka drobna rzecz, jak list. — A jednak jaka szalona zmiana. — Właściwie listy stały się w dzisiejszej nerwowej epoce niemożliwe. Telefon i telegraf, przyszyły dziś w miejsce starożytnego sposobu komunikowania się przy pomocy listu. Zatem zalew serdecznych uczuć, czy dowody pamięci już bardzo rzadko przelewa się na papier. Dawne, przydługie, sentymentalne listy miłosne nie odpowiadają już usposobieniu i zwyczajom dzisiejszej nowoczesnej młodzieży. List dzisiejszy zawiera prawie zawsze tylko rzeczy istotne, krewni lub znajomi, rozdzieleni przestrzenią komunikują sobie wrażenia i przeżycia.

Ala kochankowie rzadko wyprowadzają się w listach.

Mają przystępną wstrzeźliwość połączoną z ostrożnością, wiedzą, że dzisiejsza miłość jest tak niestała i pamiętają o przyszłości, w której nie dobrze jest pozostawiać zbyt dużo śladów ubiegłych wspomnień.

Wyjątkowo para, mieszkająca w jednym mieście, komunikuje się za pomocą długich listów. — Pozostaje wszak telefon, tramwajem, dorożką, samochodem łatwo jest dojechać na randez-vous, któż traciłby czas na obszerne listy.

Dziś listy to najczęściej porozumienie w sprawach handlo-

wych, szczegóły intymne, anonim i sekretne postillons d'amour. Nawet zewnętrznie zmieniły się wygląd listu. Rozmiary dzisiejszego listu także zmieniły się od czasu, gdy list był jedynym środkiem porozumienia się. Dawniej modne były obszerne, o kolorowym papierze listy; dziś wedle ostatniej mody, idącej z Paryża, wielki format listu jest już przesłonięciem, a ogólne zapotrzebowanie jest na mały, zgrabny format, z którego zapamiętaniem niema się zbyt wiele kłopotu. Kolor biały jest panujący.

Na krótkie zawiadomienia są też w modzie zupełnie małe, lilipucie arkusiki, albo elegancie, twarde, białe kartony, opatrzone inicjałami i zawsze bardzo chic.

Karty pocztowe, widokówki, acz mają jeszcze zastosowanie w codziennym życiu, nie są już tak popularne, jak dawniej. W pięknym świecie zwykła pocztówka używana jest wyłącznie celem polecenia czegoś służbie, lub rzemieślnikowi.

Nawet pismo zmieniło się na dzisiejszych listach. Dawne, spokojne, wykaligrafowane pismo ludzi piszących długie listy, stało się nerwowe, nieczytelne, prawie, milutkie hieroglify nie do odcyfrowania.

I dlatego już dzisiaj należy do przesady oczekiwać w wielkim mieście listonosza z tęsknotą. — Sieć telefoniczna jest tak gęsta, że prywatne listy wtem samym

mieście należą do białych kruków. I tylko w czasie ferii wakacyjnych rozpoczyna się powódź listów. Ale i w tym wypadku niecierpliwi zakochani wolą zapłacić nawet drożej, za międzymiastową rozmowę i rozmówić się przez parę przynajmniej minut przez telefon. Bo przecież zawsze za 3 minuty można przedrzeć powiedzieć to, co trzeba tak długo pisać. — I dlatego okazuje się, że im bardziej ludzie uczą się operować piórem, tem mniej kochają to zajęcie i chętnie nie pisze dziś nikt właściwie swego listu. Zamilowanie do epistolografii należy dziś stanowczo do wyjątków. Raczej spotyka się sporo typów, chorych na zupełną niemożność napisania listu, którzy miesiącami zwlekają z napisaniem listu, choćby do osoby bardzo drogiej.

Przeciw wywozowi drzewa.

W kołach zbliżonych do przemysłu leśnego i wyrobów drzewnych zwracają obecnie uwagę na nadmiar wywozu drzewa z Polski, na czem korzysta zagranica, ale my tracimy bardzo dużo. Dotyczy to głównie drzewa świerkowego, służącego do wyrabiania celulozy. My bowiem powinniśmy na miejscu produkować jaknajwięcej celulozy i tę wysyłać za granicę. To samo się dzieje z osiką, którą poprostu trzebiamy u nas i wysyłają za granicę, głównie do Czech gdzie wyrabiają zapalki z naszego drzewa. Dlaczegoż jednak nie produkujemy od razu zapalek, by te wysyłać za granicę?!

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch, Dzielnia 14. Telefon 13-85

SALA FILHARMONJI, Telef. 13-84, Dzielnia Nr 20

Jutro, dnia 23 listopada o godz. 8 i pół wiecz.

6-ty KONCERT z cyklu „Wielkich Solistów“

Program wypelni:

ALFRED

HOEHN

Znakomity pianista.

ALFRED HOEHN odznaczony nagrodą im. Rubinstein na wielkim konkursie pianistów w Petersburgu, na którym uczestniczyło 38 najznakomitszych pianistów świata—zalicza się bezspornie do najslawniejszych pianistów obecnej doby dzięki swej prawdziwie mistrzowskiej grze, która wprost sugestionuje słuchaczy.

Alfred Hoehn koncertuje od szeregu lat po całym świecie i wszędzie cieszy się olbrzymim uznaniem i popularnością.

W programie m. in.: Bach Fantazja chromatyczna i fuga. Beethoven Sonata D-moll op. 31. Schumann Etiudy symfoniczne op. 13. Debussy Hommage a Rameau. Scotti Sotusland. Chopin—Barcarolla Fis-dur Mazurek Cis-moll Nokturn Fis-dur Ballada As-dur.

Bilety do nabycia w kasie Filharm. ok. 1, codz. od g. 10—1 i od 3—7 w., w niedz. i święta od 10—11 od 3—5 pp. 915—1

Pan Lourdais wzbogacał swój umysł ciągłą lekturą. Korespondował z Akademią. Podczas różnych uroczystości, współubywało jego byli zawsze podnieceni słowami, jakimi do nich przemawiał. Czy inna kobieta nie darzyłaby go na miejscu Reni taką samą miłością?

Nie widział nic. Przez całe życie nie dostrzegał wysiłków wprost bohaterkich, dzięki którym żył w dostatku i dobrobycie.

— Bez robotnika, bez jakiegokolwiek pomocy...

O, święta, oszczędność przodków, dzięki niej jedynie jesteśmy tem, czem być powinniśmy.

Tak, praca, uszlachetnia człowieka.

Tak mawiał p. Lourdais, siedząc w swym gabinecie, podczas gdy żona jego w tajemnicy prała bieliznę przy ręce.

Pewnego razu złapał ją na gorącym uczynku. Przeleciała się, tchu jej zabrakło.

— Nansica—powiedziała z uczuciem.

I w dalszym ciągu kontynuował swą przechadzke, ostatecznym celem której była gospoda pod „Białym Koniem“, gdzie grał co-

dziennie w szachy z rejentem i baronem d'Hanteborne.

Pewnego dnia, gdy z rydlem w ręku, deklamował głośno, Teokrytesa, żona jego nagle upadła, straciwszy przytomność. Serce jej nie wytrzymało tych gigantycznych wysiłków. Umarła na progu swego domu.

Pan Lourdais zrozumiał swoje nieszczęście dopiero po upływie 8 czy 10 dni, gdy się skończyły wszystkie ceremonie, połączone z jej śmiercią.

Rano przypalone mleko napelniało swym przykrym zapachem całe mieszkanie. Potrawy były wciąż te same. Nie miał bielizny wtedy, gdy jej potrzebował. Zagroźnicy, zda się, czekali tylko na tę chwilę, aby domagać się wynagrodzeń za wszystkie przysługi, jakie kiedykolwiek mu wyrządzili. Pieniądze płynęły, jak woda.

Zdawało mu się, jak gdyby śmierć Reni otworzyła wrota wszystkim nieznanym mu przedtem utrapieniom, od których chronił go dotąd majątek i zasługi osobiste.

Chodził teraz smutny, zaniebany, z długą brodą i zatabaczonym nosem.

Kobieta do posług, którą przyjął, nie umiała przywrócić dostatku jego domowi. Pan Lourdais sprzedał ziemię i zamieszkał w domu, otoczonym winnicami. Zaczął rozumieć potrochu, iż nieobecność Reni podobna jest do wrzodu, który z czasem dojrzewa. Ciało o niej myślał. Zrozumiał, iż zbyt silnie kochał tę kobietę. A ona? Czy umiała cenić te ofiary, jaką uczynił dla niej ze swego życia i szczęścia? Wpadł w to.

Gorycz w nim przemówiła.

— Czemu jest życie? — Nędza i nieszczęście. Pozostają jedynie wspomnienia. I z przyjemnością wspominał o tem szczęściu, jakim otoczył swą skromną, niepozorną małżonkę. Modlił się do niej w tajemnicy, jak do swojej patronki.

Domek starosty został sprzedany.

A za pieniądze, które zań otrzymał, kazał wybudować taki grobowiec, jaki odpowiadałby jego dawnemu stanowi. Kazał na nim napisać:

Wieczne żale.

I oplakiwał przy nim Renię i siebie samego.

(Tłumaczyła E. F.).